

CHRISTOPHER NORBLIN

ur. 1935; Janów Podlaski



Miejsce i czas wydarzeń	Janów Podlaski, PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, zamek w Janowie Podlaskim, NKWD, wywózki na Syberię

Zamek w Janowie Podlaskim

Przed wojną tam mieszkali księża i wykładowcy seminarium duchownego, które było ulokowane tutaj, gdzie jest dzisiaj liceum. Jak się stoi twarzą do kościoła po prawej stronie. A po wojnie zamek został opuszczony i tam była jednostka wojska ochrony straży granicznej i takie siostry zakonne, skrytki się nazywały, tam one były. To było w jednym skrzydle, jak się stoi do zamku przodem, to po prawej stronie. A po lewej stronie skrzydło było opuszczone i myśmy tam chodzili bawić się. Tam jeszcze były piękne rzeczy, łazienki, kominki w marmurze. To później wszystko zniszczyli ludzie w siedemdziesiątych latach. Zamek później przejęła stadnina, dyrektor Krzyształowicz pokrył blachą miedzianą, którą zerwali. Chciał tam zrobić muzeum konia. No ale to wszystko upadło. A my tam jako dzieci chodziliśmy. Zaraz po wojnie nie można było tam wejść, bo wtedy było NKWD i major, Gruzin aresztował ludzi i tam przesłuchania robiono w piwnicach tego zamku. Stamtąd wywieziono na Syberię pięciu ludzi z Janowa, których ja znam. Jeden nie wrócił, a reszta wróciła. Po pięciu latach odsiadki oni wrócili. On tam aresztowywał z tego okręgu, tam były badania, przepytowano. Później zrobiono obóz w Kornicy taki przejściowy i z tego obozu wtedy pakowali ludzi na ciężarówki, wywozili na Majdanek, do Lublina, i z Majdanka na Sybir. To tam nie wchodziliśmy wtedy, to trwało trzy miesiące, cztery miesiące. Później NKWD wyszło, nas objęły tutaj władze cywilne, wójt został wyznaczony. Pan Okseniuk był pierwszym wójtem po wojnie. No to myśmy już do zamku chodzili.

Data i miejsce nagrania	2019-03-19, Janów Podlaski
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Agnieszka Piasecka
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"